

Racjonalista: Co właściwie stało się z prawami człowieka?

Nick Cohen

Obrońcy praw człowieka, jeśli nie chcą stać się wrogami wartości, które głoszą, muszą trzymać swoje uczucia na wodzy. Podobnie jak urzędnik państwowy lub sędzia, muszą pozostawiać swoje pasje za drzwiami biura i przeciwstawiać się ciemnościom, kimkolwiek by byli i jakiegokolwiek by były tego konsekwencje. Łatwo mi to powiedzieć, ale historia Human Right Watch i Amnesty International pokazuje, że trudno im to zrobić. Ich politycznie zaangażowanym pracownikom bezstronność wydaje się marną i anemiczną doktryną. Wymaga od nich krytykowania ludzi, których uważają za swoich przyjaciół i nieumyślnego dostarczania pociechy wrogom.

Wysiłek wymagany przy utrzymywaniu uniwersalnych zasad jest dla nich zbyt wielki, co wyjaśnia, dlaczego organizacje praw człowieka wypadły z torów. Jeśli trzeba cię przekonać, spójrz na wstęp do Human Rights Watch's World Report 2012 autorstwa Kennetha Rotha, „Dyrektora Generalnego”. Już sam ten okazały tytuł jest ostrzeżeniem. Sugeruje, że Roth widzi się bardziej w roli przywódcy korporacji niż liberalnego działacza. Analiza Bliskiego Wschodu dokonana przez tego Dyrektora Generalnego w żaden sposób nie rozwiewa tych podejrzeń.

Główną troską dzisiejszego Human Rights Watch jest opozycja wobec rządów zachodnich. No dobrze, jest tu wiele rzeczy, które budzą sprzeciw, szczególnie w kwestii polityki bliskowschodniej. Niebezpieczeństwo polega jednak na tym, że liberałowie zaczynają wierzyć, iż wróg ich wroga jest ich przyjacielem i przytulają islamistów, którzy są dokładnym przeciwieństwem liberałów. Można napisać książkę o tym,

dłaczego liberalna lewica zaczęła znajdować wymówki dla reakcjonistów i dogadzać im. W istocie, napisałem o tym całą książkę.

całość artykułu na Racjonalista.pl

Tłum. Małgorzata Koraszewska